

# ZWIĄZEK HARCERSTWA POLSKIEGO

POLISH BOY SCOUTS AND GIRL GUIDES ASSOCIATION  
UNION DES SCOUTS ET DES GUIDES POLONAIS



ROK ZAŁOŻENIA  
1910  
FOUNDED

## Harcerstwo Polskie w Kownie

Początki Harcerstwa Polskiego na Litwie sięgają 1936 roku. Pierwszy zastęp został zorganizowany z inicjatywy panny Krystyny Szukszcianki<sup>1/</sup>, nauczycielki języka polskiego w Gimnazjum Polskim im. Adama Mickiewicza w Kownie, przy ul. Leśnej Nr. 1 / Miškų Gatvė Nr. 1/ we wrześniu 1936 roku. Członkami zastępu byli chłopcy uczęszczający wtedy do 3-ej klasy, o przeciętnym wieku lat 12-13. Panna Szukszcianka sama nie była harcerką i na prawdziwej pracy harcerskiej nie znała się. Wiedzę fachową zastępował zapał i dobra wola. Brakowało nam jednak dobrego programu pracy. Działalność nasza przypominała wtedy poruszanie się w ciemnym pokoju po omacku w poszukiwaniu właściwych form pracy. Pierwszą pieśnią, jaką nauczyliśmy się był marsz Sokołów "Ospały i gnuśny zgrzybiały ten świat na nowe on życia koleje z wygodnej pościeli niech dźwiga się rad gdy ciało i dusza w nim tleje. Więc bracia Sokoły dodajcie mu sił by życia zapragnął, by powstał i żył!" Dopiero później dostaliśmy teksty i melodie prawdziwych piosenek harcerskich. Na funkcję zastępowego wybraliśmy Józka Górniewicza, członkami zastępu byli: Janek Gieysztor /uczeń 2-ej klasy/, Zygmus Juskiewicz, Edek Kudrewicz, Żuś Łukowski, Andrzej Nieławicki, Zygmus Stankunowicz i Stefek Szukszta. Ten pierwszy zastęp Harcerstwa Polskiego /oczywiście tajnego/ na terenie Litwy działał przez cały rok szkolny 1936/37.

ZE ZBIORÓW  
Grodzka i Ryszarda  
Mackiewiczów  
L. de. Mr.



47 RUTLAND GATE, KNIGHTSBRIDGE, LONDON, S.W.7. 1PB Telephone: 01-589 9835

archiwum

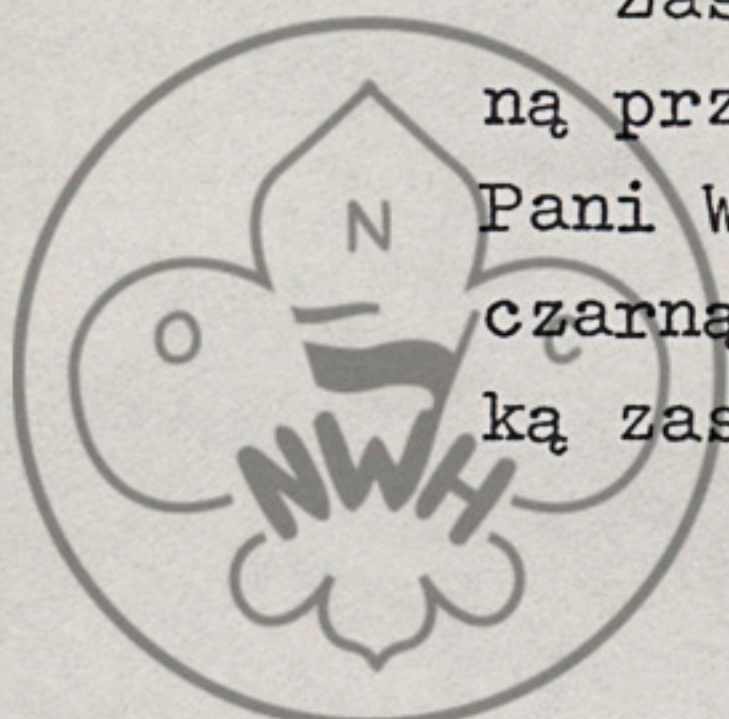
Zdając sobie sprawę z tego, że właściwe prowadzenie pracy harcerskiej bez odpowiedniego przygotowania jest niemożliwe panna Szukszcianka zwróciła się do pana Stanisława Szmidta, Prezesa Polskiego Towarzystwa Oświatowego na Litwie "Pochodnia" z sugestią wysłania do Polski kilku starszych chłopców na kursy szkoleniowe drużynowych. Pomysł ten zyskał poparcie Zarządu "Pochodni". Należy pamiętać, że w tym czasie wyjazdy do Polski nie były sprawą prostą. Pomiedzy Polską i Litwą nie istniały stosunki dyplomatyczne, pociągi nie kursowały, komunikacji pocztowej nie było. Wszelka łączność odbywała się drogą okrężną, przez Prusy Wschodnie względnie przez Łotwę. Ponieważ na paszporcie litewskim nie mogła być wystawiona wiza polska, należało się udać do Królewca lub Dyneburga i tam w Konsulacie Polskim dostawało się na oddzielnym dokumencie przepustkę uprawniającą do przekroczenia granicy Rzeczypospolitej Polskiej. Po powrocie na Litwę paszport był opatrzony tylko wizą niemiecką względnie Łotewską i nie było śladu, że się było w Polsce.

W wyniku inicjatywy panny Szukszcianki Dyrekcja Gimnazjum Polskiego w Kownie wybrała jako kandydatów na wyjazd do Polski dwóch uczniów 5-ej klasy - Tadzia Kognowickiego i Zbyszka Skłodowskiego, a Dyrekcja Gimnazjum w Poniewieżu - Julka Iwaszkiewicza. W czasie wakacji letnich 1937 roku trójka ta udała się do Warszawy i została skierowana na Kurs Drużynowych w Ośrodku Szkoleniowym Związku Harcerstwa Polskiego w Górkach Wielkich.

Z początkiem roku szkolnego 1937/38 nowi Drużynowi z zapałem przystąpili do organizowania, tym razem już prawdziwie harcerskich drużyn.

Zbyszek Skłodowski powołał na funkcję przybocznego Witka Czerka i założył Drużynę im. Księcia Józefa Poniatowskiego. Tadzio Kognowicki na funkcję przybocznego powołał Zbyszka Lutyka, a na skarbnika Drużyny Edka Kudrewicza. Jako patrona Drużyna przyjęła Zawiszę Czarnego. Powstały dwa zastępy - zastęp "Rysi", którego zastępowym został Stach Rautensztrauch oraz zastęp "Jastrzębi" z zastępowym Tadzkiem Wołkowyckim.

Zastęp "Rysi" posiadał sliczny proporzec z pięknie wyhaftowaną przez panią Rautensztrauchową głową rysia na czerwonym tle. Pani Wołkowycka zaś wyszyła zastępowi "Jastrzębi" na ich proporcu czarną sylwetkę jastrzębia na seledynowym tle. Przed każdą zbiórką zastępu proporce były uroczyście wciągane na miniaturowy maszt.



W okresie jesienno-zimowym zbiórki zastępów, względnie drużyn odbywały się w świetlicy udostępnionej na cele pracy harcerskiej przez Dyрекcję Gimnazjum. Wiosną i latem, gdy pogoda pozwalała na to, to zbiórki odbywały się na świeżym powietrzu, zazwyczaj w dużym ogrodzie przy domu p. Kognowickich, przy ulicy Donełajtisa. Jak mieliśmy więcej czasu, to ulubionym naszym miejscem zbiórek była położona nieco za miastem Dolina Mickiewicza. Większe uroczystości połączone z paleniem ogniska odbywały się w gościnnym majątku państwa Downtortów, rodziców naszego kolegi Władka Downtorta. Majątek ten znajdował się w pobliżu Aleksoty, więc był łatwo osiągalny. Dalsze i dłuższe wycieczki rowerowe odbywaliśmy do Beczkan w powiecie Koszedarskim, majątku pani Bazyrewskiej, babci naszego kolegi z Drużyny i Wodza Gromady Zuchowej na Zielonej Górze, T. Butlera

Do zastępu "Rysi" oprócz Stacha Rautensztraucha należeli między innymi Andrzej Czyż<sup>3/</sup>, Edek Kudrewicz, Andrzej Nieławicki, bracia Felek i Wacek Żubrowie...

Do zastępu "Jastrzębi" należeli - Tadzio Wołkowycki, Staszek Czerek, Żuś Łukowski, Zygmunt Stankunowicz...

Wobec oczywistego entuzjazmu z jakim spotkało się powstanie Harcerstwa na terenie gimnazjum została wysłana następna grupa chłopców na przeszkolenie w Górkach Wielkich. Tym razem byli to: Tadzio Butler, Zbyszek Lutyk, Stach Rautensztrauch i Tadzio Wołkowycki.<sup>4/</sup>

Tragiczny wrzesień 1939 roku zastał Harcerstwo Polskie w Kownie dobrze zorganizowane i sprawnie działające. W ramach szlachetnej rywalizacji obie drużyny wydawały własne pisemka. Na ukazanie się nowego numeru czekaliśmy zawsze z niecierpliwością. Pisemko Drużyny im. Księcia Józefa Poniatowskiego pod nazwą "Zarzewie" redagował Witek Czerek. Tekst pisany był na maszynie i powielany na maszynie "Gestetner". Drużyna im. Zawiszy Czarnego wydawała pisemko "Wzwyż" pod redakcją Janka Kudrewicza. Teksty bardzo starannie kaligrafował i zaopatrywał doskonałymi rysunkami Stach Rautensztrauch. Powielanie odbywało się na t.zw. szapirografie. Oba pisemka ukazywały się w zasadzie co dwa tygodnie. Ostatni numer "Wzwyż" ukazał się na Wielkanoc 1940 roku. W Wielki Piątek Janek Kudrewicz został aresztowany przez policję litewską i osadzony w więzieniu w Marjampolu, a następnie w Wilnie, na Łukiszkach. Zwolniony został za kaucją w przeddzień rozpoczęcia egzaminów maturalnych w końcu maja 1940 r., które pomimo kilkomiesięcznego pobytu w więzieniach zdał z wynikiem celującym. 15-go czerwca wojska rosyjskie wkroczyły do Kowna. Wkrótce potem Janek został ponownie aresztowany, tym razem przez Rosjan. Początkowo więziony był w Mińsku, następnie

został zesłany do łagru koło Swerdłowska na Uralu. Z tamąd dostaje się do Wojska Polskiego organizującego się w Rosji pod dowództwem gen. Andersa. Po ukończeniu Szkoły Podchorążych zostaje przydzielony do 6-go Pułku Pancernego Dzieci Lwowskich. Ginie podczas bitwy o Piedimonte koło Monte Cassino jako dowódca czołgu prowadzącego natarcie na to miasteczko. Zwłoki Jego spoczywają na cmentarzu Monte Cassino.

We wrześniu 1939 na terenie Kowna znalazła się bardzo liczna rzesza uchodźców z Polski. Pomoc i opiekę serdeczną nad nimi roztoczyła miejscowa Polonia. Harcerstwo zajęło się zbieraniem ciepłej odzieży na zbliżającą się jesień i zimę. Każdy harcerz miał przydzielonych kilka ulic, na których przeprowadzał akcję zbierania darów na pomoc dla uchodźców. Należy w tym miejscu stwierdzić, że społeczeństwo litewskie okazało w obliczu tragedii, jaka spotkała Polskę dużo serca i zrozumienia. Nie przypominam sobie ani jednego wypadku odmowy pomocy gdy brałem udział w przeprowadzaniu akcji zbiorowej wśród mieszkańców Kowna.

Oprócz uchodźców cywilnych na terenie Litwy przebywało w tym czasie wielu wojskowych, którzy po przekroczeniu granicy litewskiej złożyli broń i zostali internowani w specjalnie w tym celu zorganizowanych obozach. W pobliżu Kowna obozy internowanych wojskowych znajdowały się między innymi w Kołotowie i w Birsztanach. Władze litewskie pozwalały odwiedzać internowanych. Można im było przywozić żywność, owoce, bieliznę, książki, gazety, papier listowy, przybory i materiały toaletowe, lekarstwa itp. Oczywiście ubrań cywilnych nie wolno było wnosić ~~na teren~~ obozów. Wszyscy odwiedzający byli kontrolowani przy wejściu i wyjściu z terenu obozu. Walizki lub torby były starannie sprawdzane przez strażników przy bramie. Starsi wiekiem harcerze regularnie odwiedzali obozy internowanych przynosząc im dozwolone rzeczy i przemycali pod ubraniem odzież cywilną, która umożliwiała następnie ucieczkę z obozu. Podczas jednej z takich wizyt pewien internowany oficer powiadomił dwóch harcerzy - Tadzia Butlera i Janka Kudrewicza, że ma w ukryciu sztandar 2-go Pułku Ułanów Grochowskich, który chce przekazać polskim władzom wojskowym. W następnym tygodniu harcerze ci przybyli do obozu ze specjalnie spreparowaną walizką. Sztandar udało się im wynieść z obozu. Następnego dnia zameldowali się u Attaché Wojskowego w Poselstwie Polskim w Kownie, pułkownika dyplomowanego Żółtek - Mitkiewicza.<sup>5/</sup> Sztandar ten znajduje się dzisiaj w Instytucie Polskim i Muzeum im. gen. Sikorskiego w Londynie, jako jedyny sztandar Wojska Polskiego sprzed klęski wrześniowej.



Za ten odważny czyn gen.Anders nadał T.Butlerowi i J.Kudrewiczowi,pośmiertnie, Złoty Krzyż Zasługi z Mieczami.

Po zajęciu Litwy przez Rosjan i zamknięciu Gimnazjum Polskiego w Kownie , a także w Poniewieżu, siłą rzeczy Harcerstwo Polskie na Litwie musiało zaprzestać swej dotychczasowej działalności. Chociaż przez cały czas swego istnienia było ono organizacją tajną, w nowej sytuacji musiało ono w całym tego słowa znaczeniu zejść do podziemia. Wszeregach harcerskich została starsza młodzież, która odegrała później wzną rolę w historii AK na Litwie.

Julek Iwaszkiewicz, były Drużynowy drużyny Harcerzy w Poniewieżu został zastępcę Komendanta AK Okręgu Poniewieź. Drużynowi obu Drużyn kowieńskich - Tadzio Kognowicki i Zbyszek Skłodowski - zginęli zamęczeni przez Gestapo, złożyli na ołtarzu Ojczyzny najwyższą ofiarę swego młodego życia.

-----

Wspomnienia osobiste harcmistrza Edwarda Kudrewicza spisane w roku 1989, w Pyrford w Anglii.

U w a g i -

- 1/ Według Zofii Kognowickiej /Komzowej / była to inicjatywa M. Burbianki, a nie K. Szukszcianki.
- 3/ Wg. Z.Kognowickiej /Komzowej/ imie Czyża było Antoni, a nie Andrzej
- 2/ Wg. Z.Kognowickiej /Komzowej/ nazwisko nie Bazyrewskiej, a Bazarowskiej.
- 4/ Wg. Haliny Wołkowyckiej /Bartylak/ siostry Tadeusza, Tadzio Wołkowycki nie był napewno wysyłany do Polski na przeszkolenie.
- 5/ Wg. Z.Kognowickiej /Komzowej/ łącznie wyniesiono 3 sztandary.
- 6/ Wg.Z.Kognowickiej /Komzowej/ jej brat Tadeusz Kognowicki został aresztowany przez NKWD 22.03.1941 r.

Uwagi zebrał: Mgr Zygmunt Stankunowicz

